

Stanisław Celestyn Napiórkowski

"Dieu qui es-tu? : un homme et son Dieu", Jean-Pierre Torrell, Paris 1974 : [recenzja]

Collectanea Theologica 47/1, 232-233

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ności. Autor dał wprowadzenie w teologię przeszłości, nie w teologię współczesną.

Przejrzystość wykładu obniżają — oraz niepotrzebnie powiększają rozmia-ry książki, zbędne na ogół wstępy do poszczególnych rozdziałów (*Préliminaires*) oraz przerywnik (*Intermède*), w którym autor przepisuje ze słowników biblijnych mnóstwo informacji, które są raczej balastem niż pomocą.

o. Stanisław Celestyn Napiórkowski OFMConv., Lublin

Jean-Pierre TORRELL, *Dieu qui es-tu? Un homme et son Dieu*, Paris 1974, Editions du Centurion, s. 212.

Jean Pierre Torrell nie należy do znanych teologów współczesnych. Ten dominikanin, liczący sobie 53 lata, doktor filozofii i teologii, kierował Studium św. Tomasza w Tuluzie, nie zamknął się jednak w kręgu teologii akademickiej. Związał się z grupami dążącymi do pogłębionego chrześcijaństwa, co żądało od niego łączenia teologii z życiem. Tego samego wymagały od niego zajęcia prowadzone w teologicznej szkole Małych Braci Karola de Foucauld. Wychylenie się ku praktyce i życiu ascezy wypowiedziało się bardzo korzystnie w jego książce o Bogu pt.: *Kim jesteś? Człowiek i jego Bóg*.

Książka mówi o Bogu, najpierw o Bogu bez rozróżniania Osób (rozdział pierwszy), następnie o Duchu Świętym (rozdział drugi), o Chrystusie (rozdział trzeci) wreszcie o Bogu Ojcu (rozdział czwarty). Doświadczony teolog, który z nauczania o Bogu uczynił swoje rzemiosło, odkrył dwie prawdy, znane od wieków, a równocześnie wciąż na nowo odnajdywane:

1. Bóg jest niewypowiedziany. Już Ojcowie wschodni z mocą podkreślali tę prawdę, tworząc tzw. teologię apofatyczną czyli negatywną (o Bogu możemy powiedzieć to, czym On nie jest, a nie to, czym jest), jednak ludzka refleksja nieustrudzenie usiłuje przeniknąć Bożą Tajemnicę wbrew nadziei...

2. „Tylko Bóg mówi dobrze o Bogu”. Doświadczenie Pascala, wypowiedziane w tym zdaniu, stało się doświadczeniem Torrella. Chcąc mówić o Bogu do współczesnego człowieka, doświadczony teolog zrezygnował z języka swojej szkoły i w ogóle z języka podręcznikowego, a pozwolił o Bogu mówić samemu Bogu, czyli Pismu świętemu Starego i Nowego Testamentu, by umożliwić czytelnikowi odtworzenie objawionego obrazu Boga. Trzeba przyznać, że metoda dobrze odpowiada współczesnemu zapotrzebowaniu na teologię biblijną.

Zdecydowanie się na biblijność wykładu dobrze przysłużyło się książce. Mimo, a może raczej dzięki temu, że autor nie powołuje się na dokumenty magisterium Kościoła, nie posługuje się klasyczną terminologią teologiczną, że nie cytuje plejady teologicznych gwiazd, pozwala lepiej zrozumieć, kim jest Bóg. W pierwszym rozdziale jest On „Szukanym”, „Znalezionym”, „Nieznany”, „Szukającym”, „Moją radością”, „Drogą królewską”. Takiego Boga znajduje autor wraz z czytelnikiem, uzupełniając obraz Jego twarzy zanegowaniem propozycji fałszywych (piękny fragment pt.: *Bóg, w którego nie wierzę* s. 30—32).

Trudno streszczać rozdziały poświęcone kolejno trzem Osobom Trójcy Świętej. Wydobycia one z Pisma św., szczególnie z Nowego Testamentu, słowa zasadnicze, które układają się w wyraźną i fascynującą mozaikę. Autor wie, że nie ukazuje całego bogactwa ukrytego w Biblii, że dokonuje wyboru jednostronnego, ale wie również, że na tę jednostronność jesteśmy skazani w próbach odczytywania objawionego przekazu o niewyczerpanej tajemnicy Boga. Może jednak autor grzeszy nieco skromnością podkreślając zbyt mocno jednostronność swoich tekstów, to bowiem, co nam ofiarowuje, sprawia wrażenie raczej wielo- niż jednostronności, a szczegóły, na które zwraca uwa-

gę w lekturze Pisma św. mówiącego o Bogu, zaskakują niekiedy świeżością i głębią spojrzenia.

Jeśli autor pragnie być tylko przewodnikiem, ułatwiającym czytelnikowi odnajdywanie Bożego oblicza na kartach ksiąg świętych, trzeba stwierdzić, że jest dobrym przewodnikiem. Lata pracy na katedrze teologii oraz bliskie kontakty z życiem i ludźmi żyjącymi na co dzień z Ewangelią, sprawiają, że „po drodze” znajdujemy sporo ważnych i potrzebnych uwag, np. o stosunku Chrystusa do polityki (s. 128 n) i *non violence* (s. 129), o niedowartościowaniu w katolicyzmie tajemnicy zmartwychwstania Chrystusa, a wyeksponowaniu tajemnicy Męki (s. 140), o znaczeniu artykułu wiary „zstąpił do piekieł” (s. 146), o znaczeniu piękna na płaszczyźnie religijnej (s. 160 nn) itp.

Urozmaicając lekturę nie za częste, lecz celnie dobrane cytaty z Rilkego, Heideggera, Simone Weil, Pascala, Tomasz z Akwinu i niektórych Ojców Kościoła.

Prosta i piękna książka Torrella wprowadza w głębsze poznanie Boga i przybliża Go człowiekowi. Z pożytkiem przeczyta ją tak człowiek świecki, nawet bez wyższego wykształcenia, jak osoby zakonne i księża. Jeśli o kształcenie religijności decyduje w olbrzymim stopniu obraz Boga, jaki sobie ludzie tworzą, książka ta może oddać spore przysługi dojrzywaniu religijności chrześcijańskiej.

o. Stanisław Celestyn Napiórkowski OFMConv., Lublin.

André MANARANCHE, *Ceci est mon corps*, Paris 1975, Éd. du Seuil, s. 189.

A. Manaranche znalazł w Polsce dobre przyjęcie. Przetłumaczono tu już trzy jego książki: *Chrystus naszych dni*, *Droga wolności* oraz *Bóg żywy i rzeczywisty* (wszystkie wydał „Pax”). Rzadko który autor współczesny znalazł u nas tyle uznania. Należy to tłumaczyć być może tym, że francuski jezuita, członek Action Populaire w Paryżu, usiłuje łączyć teologię z socjologią, przy czym wybiera z teologii problemy aktualne. Uderza wielką płodność autora: co roku ukazuje się przynajmniej jedna jego nowa książka. Tytuły charakteryzują zainteresowania A. Manaranche'a: *L'homme dans son univers* (1966), *Prêtres à la manière des apôtres* (1967), *Je crois en Jésus-Christ aujourd'hui* (1968), *Y a-t-il une éthique sociale chrétienne?* (1969), *Quel salut?* (1969), *Franc-parler notre temps* (1970), *Un chemin de la liberté* (1971), *Dieu vivant et vrai* (1972), *Existence chrétienne* (1973), *L'Esprit et la Femme* (1974). Trzeba jednak powiedzieć, że ten płodny pisarz nie wypracował sobie w teologii mocniejszej pozycji; nie wszedł do plejady znanych współczesnych teologów, których się szczególnie ceni i cytuje.

W świetle tego, co nam dotąd autor podarował, trudno zakwalifikować go do „lewicy” czy „prawicy” teologicznej. Z jednej strony chętnie czerpie z teorii języka, socjologii, ekonomii, psychologii (Marks, Freud, Eliade, Jung, Ricoeur, Lévinas), z drugiej strony — ciętą krytykę kieruje przeciwko wielu mowszym próbom odnowy teologicznej. Zdaje się przy tym trudzić nad odnalezieniem tego, co autentycznie wartościowe w „mowym”, by tylko to dołączyć do teologii klasycznej.

Wstęp ostatniej książki Manaranche'a słusznie stwierdza, że każda epoka odkrywa w Eucharystii swoje własne aspekty, a nasze czasy uwrażliwiły się na wiele ujęć: na analogię istniejącą między Eucharystią i Kościołem, na triumfalistyczną kontestację, na Eucharystię — jako centrum życia duchowego, pokarm i zewnętrzną *keboth Jahwe*, na związek Eucharystii z kulturą i pracą, jak też z eschatologią i historią (centrum historii), na charakter wspólnotowy, symbolizm, funkcję pojednania, charakter radosnego święta i uczyty weselnej oraz na związek z symboliką małżeństwa. Przypomnienie tych aspektów wypełniło wstęp, w którym autor jednak zapomniał napisać